

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 6–7(31–32)/2006

9 lipca 2006 r.



Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć orzeźwia moją duszę...

Psalm 23 przynosi piękny hymn zaufania Bogu, hymn przekonania o Bożej miłości do człowieka. Znana metafora — Boga — Dobrego Pasterza, który „pozwała mi leżeć na zielonych pastwiskach, wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoją chwałę”, to wspaniałe motto naszego wakacyjnego odpoczynku, wytchnienia, wakacyjnej radości.

Bóg pochyla się z miłością nad każdym z nas, dba, by „niczego nam nie brakło”. Niezależnie od tego, jakie burze miotają życiem człowieka, Dobry Pasterz doprowadzi nas „na niwy zielone”, sprawi, że znów będziemy się cieszyć, że odzyskamy spokój — byle tylko mu zaufać, całkowicie i bezgranicznie — jak natchniony psalmista.

Upalne, słoneczne lato, pachnące kwiatami i ziołami, lato nad którym Maryja, czczona w licznych świętach, rozlata swój opiekuńczy płaszcz. Czas długich wieczorów, ptaków szaleńczo śpiewających o poranku,



Park w Wörlitz

Oto Cię, Panie, sławi wszechstworzenia chór —
ptak każdy pieśnią — każdy kwiat w rozkwicie
modli się Tobie wonią —
i żywie każdy stwór
pod Twoją dłońią;
— ja myśli Twej, o Panie, święcę całe życie,
i mądrość Twoją wielbię, i Twą moc,
o Panie.

Oto pierzcha z Twej woli krótka letnia noc
i słońce wstanie:
czekają Twego słońca bujne kiście ziół,
czekają Twego słońca rozbudzone ptaki,
i złote roje
pszczół,
ażebym z kwiatów zbierać miód na Twoją chwałę
i wosk na świece Twoje —
i wielbi dobroć Twoją stwór wszelaki...
Ja myśli Twej, o Panie, święcę życie całe.

I dzięki składam Tobie, żeś mi pojąć dał
dzieła Twego skończenie ogromne i czyste,
żeś mi dał precz odegnąć zgubny świata szal.
Dzięki Ci składam, Chryste.

Bronisława Ostrowska

lato ciężkiej, zniwnej pracy i spokojnego urlopu. Lato burz i skropionych wiśniowym sokiem popołudni. Lato historycznych rocznic, lato wielkiej pamięci. Czas, gdy z rozgrzanych poranków, z pochylanych wiatrem łanów zboża wznosi się ku Bogu hymn dziękczynienia, śpiewany przez całe stworzenie, które w rozkwitaniu i dojrzewaniu znajduje swe spełnienie i pokój.

J.K.

Wizyta Benedykta XVI w Polsce

wspomnienia, przeżycia, refleksje



Już ponad miesiąc dzieli nas od wizyty Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce. Te uroczyste dni każdy przeżywał na swój sposób. Wiele osób — również z naszej parafii — wyruszyło na spotkania z Papieżem, najczęściej do Krakowa, na Mszę Świętą na Błoniach. Śledziliśmy poszczególne etapy wizyty w transmisjach telewizyjnych, widząc, jak serdecznie Benedykt XVI zwracał się do wiernych, jak bardzo starał się, by jak największe fragmenty swoich przemówień powiedzieć po polsku, jak wiele ma energii i zapału, i jak bardzo głębokie myśli i prawdy znalazły się w jego homiliach. Sam Ojciec Święty był też wyraźnie pozytywnie zaskoczony reakcją wiernych, tłumami wiatującymi na trasach przejazdu i gromadzącymi się na miejscach nabożeństw i Mszy Świętych, a także ich żywiołową i spontaniczną postawą.

Wszystkie spotkania z wiernymi miały wyjątkowy charakter — zarówno te w Warszawie, jak i w Krakowie, Wadowicach czy Oświęcimiu, z każdego też pozostała jakaś myśl, słowo, które zapadało w pamięć. Zanim przywołamy głosy osób uczestniczących bezpośrednio w spotkaniu z Papieżem, przypomnijmy sobie raz jeszcze te najważniejsze momenty pielgrzymki.

Benedykt XVI na każdym niemal kroku powtarzał, że stąpa po śladach swego wielkiego Poprzednika — tak zresztą mówił już w swoim przemówieniu powitalnym: „Przybyłem (...) prześledzić drogę jego życia od dzieciństwa, aż do wyjazdu na niezapomniane konklawe. Na tej drodze chciałbym spotkać i lepiej poznać pokolenia wierzących, które wydały go

do służby Bogu i Kościołowi, jak też te, które zrodziły się i wzrastały dla Pana pod duchowym kierownictwem tego kapłana, biskupa i papieża”. W ten sposób wizyta Benedykta XVI stawała się hołdem, oddanym zarówno Janowi Pawłowi II, jak i Jego rodzinnej ziemi. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że będzie to tylko podróż sentymalna. Papież bardzo wyraźnie postawił sobie także cele duszpasterskie i czytelnie formułował przesłanie skierowane do Kościoła w Polsce, do wszystkich jego członków — tak to zresztą ujął sam już w pierwszych chwilach pobytu w naszym kraju: „(...) nie jest to tylko podróż sentymalna, choć i to ma swoje znaczenie, ale wędrówka wiary,



Thuny pielgrzymów na Błoniach krakowskich podczas Mszy Świętej

wpisana w misję, jaką powierzył mi Pan w osobie Piotra Apostoła, który został powołany, aby utwierdzać braci w wierze”. To właśnie hasło pielgrzymki — „Trwajcie mocni w wierze” — stało się rzeczywistą myślą przewodnią wszystkich spotkań z wiernymi.

25 maja, podczas spotkania z duchowieństwem w warszawskiej archikatedrze pw. św. Jana, Ojciec Święty zwracał uwagę na rolę modlitewnego spotkania z Chrystusem, które winno stać się nieodłącznym elementem życia każdego kapłana. Mówił także:

„Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego (...), świadkiem odwiecznej mądrości, płynącej z objawionego słowa. Dbanie o jakość osobistej modlitwy oraz o dobrą formację teologiczną owocuje w życiu”. Papież poruszał też trudne i powracające ostatnio co chwilę sprawy lustracji księży i sugerowanej przez media współpracy duchownych ze służbami PRL: „Trzeba unikać aroganckiej postawy sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań”. Zwracał również uwagę na konieczność duszpasterskiej troski o te osoby, które z powodu bezrobocia i trudnej sytuacji materialnej musiały opuścić Polskę, zalecał wręcz, by wyjeżdżającym towarzyszyli kapłani, podejmujący pracę duszpasterską wśród emigracji. Kończąc, prosił polskich duchownych: „Bądźcie autentyczni w waszym życiu i posłudze. Wpatrzni w Chrystusa, życie życiem skromnym, solidarni z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, czekajcie na nich w parafiach i w konfesjonalach, towarzyszcie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie traćcie więzi z młodzieżą”.

Dokończenie na s. 3.

Następnie Papież udał się na ekumeniczne spotkanie modlitewne w kościele ewangelickim Świętej Trójcy, gdzie zgromadzili się przedstawiciele siedmiu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Ojca Świętego powitał jej prezes, Arcybiskup Jeremiasz z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Przemówienie Benedykta XVI było jednoznacznym potwierdzeniem tego, że będzie on kontynuował i rozszerzał tak wspaniale rozwijany przez swego poprzednika dialog ekumeniczny. Padły wówczas piękne i ważne słowa: „Gromadzi nas dzisiaj pragnienie spotkania, by we wspólnej modlitwie oddać chwałę i cześć naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. (...) Jesteśmy wdzięczni naszemu Panu, że jednoczy nas, udziela nam swego Ducha, pozwala wspólnie — pomimo tego, co nas jeszcze dzieli — wołać »Abba Ojczy«”. Papież przypominał spotkanie ekumeniczne, które odbyło się w tym samym miejscu z udziałem Jana Pawła II w 1991 roku i przywołał wielkie dokonania ostatnich lat na polu zjednoczenia chrześcijan. Nie poprzestał jednak tylko na ogólnikowych stwierdzeniach. Podjął szczegółowo dwie ważne kwestie: ekumenicznej współpracy na polu działalności charytatywnej oraz sprawę ustalania akceptowanych zasad zawierania małżeństw międzywyznaniowych i tworzenia obejmującego je konkretnego programu duszpasterskiego.

Myślą przewodnią kazania wygłoszonego podczas Mszy Świętej na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, 26 maja, Benedykt XVI uczynił sprawę obrony wiary i prawdy Chrystusowej. Mówił: „Podobnie jak to było w minionych wiekach, i dziś są osoby lub środowiska, które (...) chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i usunąć z Ewangelii prawdy, według nich zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względ-

ne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny. Kościół jednak nie może dopuścić, by zamilkł Duch Prawdy. (...) Każdy chrześcijanin winien konfrontować własne poglądy ze wskazaniami Ewangelii i Tradycji Kościoła, aby dochować wierności słowu Chrystusa, nawet, gdy jest ono wymagające i po ludzku trudne do zrozumienia. (...)



Szczęśliwi, choć zmęczeni pielgrzymi z Zagórza po zakończonych uroczystościach

Wiara nie oznacza jedynie przyjęcia określonego zbioru prawd dotyczących tajemnic Boga, człowieka, życia i śmierci oraz rzeczy przyszłych. Wiara polega na głębokiej osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości tego, który nas pierwszy umiłował”.

Na Jasnej Górze Benedykt XVI skierował serdeczne słowa do zakonników, zakonnice, seminarzystów oraz przedstawicieli ruchów katolickich, mówiąc o wierze, jako o darze, który umożliwia człowiekowi spotkanie z Bogiem i wskazując na Maryję jako na tą, która uczy nas wytrwałości w wierze.

Spotkanie z wiernymi w Wadowicach było przede wszystkim hołdem złożonym Janowi Pawłowi II i to jego osoba — jako wzór wiary — dominowała w przemówieniu Benedykta XVI.

W sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach na spotkaniu z Papieżem zgromadzili się chorzy i ich opiekunowie i do nich kierował swe słowa Benedykt XVI, rozważając tajemnice ludzkiego cierpienia i Bożego miłosierdzia: „Wy, drodzy chorzy, naznaczeni cierpieniem ciała i ducha, jesteście

najbardziej zjednoczeni z krzyżem Chrystusa, a równocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego. (...) To wy, mówiąc w zaciszu serca »Jezu, ufam Tobie«, uczycie nas, że nie ma innej, głębszej wiary, innej, żywszej nadziei, innej, gorętszej miłości od tej, jaką żywi człowiek, który w nieszczęściu zawiera siebie pewnym dłoniom Boga”.

Wyjątkowa atmosfera panowała na krakowskich Błoniach podczas spotkania z młodzieżą. Benedykt XVI kontynuował tradycję swego Poprzednika, przemawiając do zebranych z „papieskiego okna” w krakowskiej kurii przy ulicy Franciszkańskiej. Na Błoniach zaś nawiązał pełen serdeczności dialog z zebraną liczną młodzieżą. Mówił o budowaniu z Chrystusem domu, domu na skale, opartego na fundamencie „któremu na imię miłość ukrzyżowana” — pomimo przeciwności, pomimo tego, że wielu ludzi odrzuca Chrystusa. Budowanie domu na skale — na wierze i zaufaniu do Chrystusa — świadczy jednak o mądrości i dojrzałości człowieka.

W homilii wygłoszonej podczas Mszy Świętej następnego dnia swe rozważania Benedykt XVI osnuł wokół obrazu Apostołów stojących i wpatrujących się w niebo po Wniebowstąpieniu Chrystusa. Tak też przedstawił kondycję człowieka wierzącego — zakorzenionego w doczesności, ale z myślą skierowaną ku Bogu. Padły też wówczas bardzo osobiste i bardzo serdeczne słowa: „Kraków Jana Pawła II jest również moim Krakowem! Jest również drogim sercu Krakowem dla niezliczonej rzeszy chrześcijan na całym świecie, którzy wiedzą, że Jan Paweł II przybył na wzgórze Watykańskie z tego miasta (...). Na początku drugiego roku mojego pontyfikatu przybyłem do Polski i do Krakowa z potrzeby serca, w pielgrzymce po śladach mojego Poprzednika. Pragnąłem odychać powietrzem jego Ojczyzny.

Dokończenie na s. 5.

Pragnąłem patrzeć na ziemię, na której się urodził i na której dorastał do podjęcia niestrudzonej służby Chrystusowi i Jego Kościołowi powszechnemu. Pragnąłem przede wszystkim spotkać żywych ludzi, Jego Rodaków, zakosztować waszej wiary, z której wyrósł i upewnić się, czy w niej trwacie”. Na zakończenie zaś prosił byśmy wszyscy angażowali się w umacnianie Królestwa Bożego na ziemi, nieśli nadzieję ubogim, cierpiącym, opuszczonym, dając w ten sposób świadectwo Ewangelii, byśmy dzielili się skarbem wiary z innymi narodami Europy i świata, i byśmy pamiętali w modlitwach o Papieżu.

Pobyt Benedykta XVI na polskiej ziemi kończył bardzo ważny i niełatwy akcent — wizyta w dawnym obozie koncentracyjnym i Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. Ci z nas, którzy oglądali transmisję telewizyjną, na pewno na długo zapamiętają widok Papieża podążającego samotnie, szybkim krokiem, wśród baraków Auschwitz. W swym przemówieniu Benedykt XVI nie uchylał się od stawiania trudnych pytań i od osobistych refleksji, podkreślając, jak wystąpienie w tym miejscu jest trudne i przygnębiające szczególnie dla niego — papieża, który pochodzi z Niemiec, by zaraz powtórzyć słowa Jana Pawła II: „Nie mogłem tutaj nie przybyć, musiałem tutaj przyjść. Był to i jest obowiązek wobec prawdy, wobec tych, którzy tu cierpieli”. Benedykt XVI podkreślał, że człowiek nie jest w stanie przeniknąć tajemnicy Boga, ale ma też prawo wołać do Niego w chwilach cierpienia słowami psalmisty: „Dlaczego śpisz Panie, Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze, zapominasz o nędzy i ucisku naszym”. Niezwykle wymownym momentem była chwila, gdy nagle nad Oświęcimiem pojawiła się piękna tęcza. W kontekście słów o pojednaniu, przebaczeniu i budowaniu pokoju, została ona przez wielu odebrana jako niemal znak od Boga.

Żegnając się na lotnisku, przed odlotem do Rzymu, Papież dziękował jeszcze raz za bardzo serdeczne przyjęcie. My zaś możemy dziękować za te dni, pełne ważnych momentów i zapadających w pamięć słów.

J.K.

Trwajmy...

Jadąc autobusem na spotkanie z Ojcem Świętym, Benedyktem XVI, zadawałem sobie wiele pytań: Jak tam będzie? Czy będzie taka atmosfera jak cztery lata temu, kiedy spotykaliśmy się z Papieżem Janem Pawłem II? Uczestniczyłem w tamtym spotkaniu i dobrze pamiętam jego wspaniałą atmosferę. Co Ojciec Święty Benedykt XVI do nas powie? Czy będzie mówił po polsku? Czy będzie dobra pogoda, bo przecież od kilku dni ciągle padało? A pogoda wpływa na nastrój człowieka.

Kraków. Długa droga dojścia na Błonia z parkingu — około 10 kilometrów. Około 2.00 w nocy zaczęło padać, ale byliśmy jeszcze w autobusie. Gdy szliśmy na Błonia, deszczyk leciutko kropił. Jesteśmy na miejscu. Deszcz ustał. Wieje lekki wiatr, jest pochmurno, ale nie pada. Słowem — super pogoda. Pierwsza niespodzianka. Druga niespodzianka — s. Anna, pochodząca z Zagórza, a pracująca obecnie w Krakowie, podaje nam bilety do sektora A II — 2, a mieliśmy być w A IV — 2, bardzo odległym od ołtarza. Trzecia niespodzianka — obok naszego sektora przejeżdża Benedykt XVI — Piotr naszych czasów. Tak blisko! Czwarta niespodzianka — Papież mówi po polsku i mówi słowa, które są głębokie i piękne: „Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?” i wyjaśnia ten fragment Pisma Świętego — mamy stać na ziemi, ale nasz wzrok ma być utkwiony w niebo. Mamy żyć na ziemi, ale tak, aby znaleźć się w niebie. To znaczy: macie żyć na co dzień wiarą — to jest droga do nieba! I te wzruszające słowa na koniec kazania: „Proszę Was... bądźcie mocni w wierze!”

ks. J. Hawro

„Miejsce szczególnego świadectwa wiary”

Sobota, 27 maja. O godz. 20.00 wyjeżdżamy autokarem pod przewodnictwem ks. Józefa Hawro, aby już od wczesnych godzin rannych oczekiwać na krakowskich Błoniach na dostojnego gościa — Papieża Benedykta XVI. Mimo tego, że nie wszyscy się znamy — w autokarze zebrali się pielgrzymi z czterech parafii: Olchowce, Zagórz, Tarnawa i Prusiek — szybko tworzy się miły, modlitewny nastrój, śpiewamy. Każdy, już na początku, wzbudza w sobie intencje. Niedługo po północy jesteśmy już w Krakowie, ale siedzimy jeszcze w autobusie. Pada deszcz. O 4.00 nad ranem wyruszamy na Błonia, idziemy parę kilometrów. Przed 6.00 jesteśmy już w sektorach — mamy dobre miejsca, znajdujemy się blisko ołtarza. Gdy obserwuje się tak ogromną rzeszę ludzi na 48-hektarowym terenie, rodzi się w sercu wielka wdzięczność, że Polacy tak przyjmują nowego Papieża. Czas szybko płynie, trochę przeszkadza nam zimno i deszcz, oczekując, odmawiamy różaniec przeplatany rozważaniami i pieśniami. I wreszcie ta upragniona chwila, Duch Boży napełnia nasze serca radością, gdyż zbliża się do naszego sektora Ojciec Święty Benedykt XVI! Widzimy go z bliska, błogosławi nam, uśmiech nie znika z jego twarzy. Wygląda na zaskoczonego tym niezwykle gorącym przyjęciem — ponad milion wiernych z całej Polski i z zagranicy wiwatuje. Na powitanie rozbrzmiewa pieśń „Nie lękajcie się, ja jestem z wami”.

Rozpoczyna się najważniejsza część — Eucharystia. Hasłem są słowa: „Trwajcie mocni w wierze”. W uroczystościach uczestniczy ponad dwa tysiące duchownych. Metropolita krakowski, ks. Stanisław Dziwisz, wypowiada słowa powitania, dziękuje za niezwykle spotkanie z młodzieżą. Potem homilia wygłoszona przez Ojca Świętego — Benedykta XVI — każde słowo jest ważne, ale najbardziej utkwiły mi w pamięci przejmujące słowa Papieża: „Drodzy Bracia i Siostry! Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może i nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa”. Ojciec Święty prosił, abyśmy czynili dobro bliźnim i świadczili, że Bóg jest miłością, prosił, byśmy skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, prosił nas także, byśmy pamiętali o Nim w naszych modlitwach i ofiarach, tak jak pamiętaliśmy o Jego wielkim Poprzedniku, prosił, abyśmy mocni trwali w wierze, mocni w nadziei, mocni w miłości.

Nastąpił moment pożegnania. Z żalem serca, ale z Bożym błogosławieństwem, udzielonym przez Ojca Świętego, Benedykta XVI, udaliśmy się w drogę powrotną do domu, trochę zmęczeni, ale jakże szczęśliwi. Są to niezapomniane chwile. Na długo pozostaną w pamięci, bo takie spotkanie może się więcej nie zdarzyć. Składamy wyrazy wdzięczności ks. Katechecie za opiekę nad nami oraz ks. Proboszczowi, że dołożył wszelkich starań, abyśmy przeżyli nie tylko duchowo, ale i sercem spotkanie z Ojcem Świętym.

H.K.

„Z wzrokiem zwróconym ku niebu”

Na spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI pojechałam z wiarą i mocnym przekonaniem, że będzie to spotkanie z Zastępcą Chrystusa i Następcą św. Piotra, a nie tylko „człowiekiem niemieckiego pochodzenia”, jak to słyszałam od uczniów z Zagórza.

Cieszyłam się atmosferą tego spotkania — trzeba tam być, aby poczuć ten szczególny nastrój — i chciałam słuchać, co powie mi Chrystus przez swego Następcę. Mocno zapadły mi w pamięć słowa oparte na liturgicznych czytaniach dnia Wniebowstąpienia: „Mamy jak Apostołowie stać na ziemi, ze wzrokiem zwróconym ku niebu” — bo to cel naszej ziemskiej wędrówki.

s. Barbara

Przesłanie wiary i miłosierdzia

Wyjazd na spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI był dla mnie publicznym wyznaniem wiary i czasem duchowych rekolekcji. Przybycie na krakowskie Błonia to podziękowanie za podjęcie przez Benedykta XVI misji wyznaczonej nam wszystkim przez Jana Pawła II. Benedykt XVI przekazał nam wezwanie: „Trwajcie mocni w wierze” i niejednokrotnie podkreślał, także podczas tej pielgrzymki, że naród polski ma nieść Europie i światu przesłanie wiary i miłosierdzia.

Nauki obecnego Papieża są kontynuacją dzieła Papieża Polaka, dlatego ten ciepły i otwarty człowiek tak szybko zjednał sobie miłość wielu z nas.

A.W.

Nasz Papież

Oglądanie telewizyjnej transmisji nie da się porównać z prawdziwym uczestnictwem w takich uroczystościach, jak spotkania z przybyłym do Polski Papieżem Benedyktem XVI. Na krakowskich Błoniach zebrała się półtoramilionowa rzesza pielgrzymów — radosna, rozmodlona, rozśpiewana. Gdy Ojciec Święty pojawił się w specjalnym, przeszkolonym samochodzie i uśmiechnięty, błogosławił ludzi, nastąpiło ogromne poruszenie. Na pewno wszyscy odczuliśmy, że jest to nasz Papież. Benedykt XVI był witany z taką radością i entuzjazmem, jak Jan Paweł II. Nad Błoniami niósł się śpiew: „Polska wita Cię, Polska dziękuje Ci, jesteś wśród nas”, a chóry śpiewały: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi tej”. W tych dniach odczuliśmy, że zmniejszyło się poczucie osierocenia, tak silne po śmierci Jana Pawła II.

M.L.

Obecność Boga

Udział w spotkaniu z Ojcem Świętym, Benedyktem XVI był dla mnie wielkim przeżyciem. Papież przybył do Polski, aby kroczyć śladami swojego wielkiego poprzednika — Jana Pawła II. W swojej homilii wzywał do umocnienia wiary. Przekazał nam prawdy oczywiste, ale w bardzo ciekawy i nowatorski sposób — mówił, że Pan Bóg musi być obecny w każdym naszym działaniu. Opuszczając krakowskie Błonia, byłam mocniejsza w podjętych postanowieniach.

A.P.

Jeszcze o wizycie Benedykta XVI

— garść ciekawostek

- Na Eucharystię na palcu Piłsudskiego w Warszawie przybyło ponad 300 tysięcy osób. Mszę, sprawowaną w języku polskim i łacińskim, koncelebrowało około 120 biskupów z kraju i z zagranicy.
- W Częstochowie Benedykt XVI przekazał jasnogórskiemu sanktuarium Złotą Różę, którą 40 lat temu chciał osobiście ofiarować Maryi papież Paweł VI podczas obchodów tysiąclecia Chrztu Polski. Władze komunistyczne nie zgodziły się jednak wówczas na wizytę Głowy Kościoła Katolickiego w naszym kraju. Na Jasnej Górze zgromadziło się około 300 tysięcy ludzi.
- W Krakowie, przed udaniem się do Pałacu Arcybiskupów, Papież objechał w papamobile rynek, na którym oczekiwało go ponad 20 tysięcy osób.
- W Wadowicach zgromadziło się około 20 tysięcy wiernych. Byli wśród nich przedstawiciele rodzinnego miasta Benedykta XVI — Markt am Inn.
- Na Wawelu Benedykta XVI przywitało bicie dzwoonu Zygmunta. Papież modlił się przy krucyfiksie królowej Jadwigi.
- Papież odprawił także Mszę Świętą w prywatnej kaplicy Domu Arcybiskupów Krakowskich, tej samej, w której Karol Wojtyła otrzymał święcenia kapłańskie. Mszę koncelebrowało 5 kardynałów.
- Na spotkanie z młodzieżą na krakowskie Błonia przybyło około 700 tysięcy osób, a chór śpiewający podczas tej uroczystości tworzyło około 400 głosów.
- Mszę Świętą, której przewodniczył Papież na Błoniach, koncelebrowało 1500 księży, 20 kardynałów, 28 arcybiskupów i 120 biskupów z kilkunastu krajów, a uczestniczyło w niej ponad 900 tysięcy wiernych. Kwiatowa dekoracja ołtarza zajmowała 143 m².
- Benedykt XVI otrzymał m.in.: od górali góralski kapelusz i ciupagę z polską flagą; od krakowskich kwiaciarów bukiet w kształcie serca; od Wojska Polskiego zbroję rycerską z wizerunkiem Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego i cztery szable umieszczone na drewnianej tablicy; od klasztoru jasnogórskiego i od NSZZ „Solidarność” naczynia liturgiczne ze złota, srebra i bursztynu, wykonane w gdańskiej pracowni Drapikowskich; od Polskiej Rady Ekumenicznej specjalnie dla Niego napisaną ikonę, przedstawiającą Chrystusa, trzymającego otwartą księgę z tekstem Ewangelii św. Jana: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie”; od Władz Państwa kopię włoźni św. Maurycego, bursztynowy różaniec i album o powstaniu warszawskim; podczas spotkania z młodzieżą księgę zawierającą deklaracje ponad 21 tysięcy młodych ludzi, zatytułowaną „Nie biorę narkotyków”.
- Papież pobłogosławił kamień węgielny pod budowę Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Kamień, wykonany z ciosanego czarnego granitu szwedzkiego ma kształt trójkąta o wysokości 103 cm, szerokości 120 cm i grubości 17 cm. Waży 400 kg. W specjalnie przygotowanym otworze znalazło się pudełeczko z ziemią z grobu Jana Pawła II. Benedykt XVI odsłonił też tablicę pamiątkową w rezydencji prymasa Polski, upamiętniającą Jego wizytę w tym miejscu.
- Biskup Janusz Jagucki, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego zaproponował, by zaprosić Benedykta XVI do Polski na ekumeniczne obchody tysięcznej rocznicy śmierci św. Brunona z Kwerfurtu, przypadające w 2009 roku.
- Już w poniedziałek po wizycie Papieża można było kupić książkę z pełnymi tekstami wszystkich homilii i przemówień wygłoszonych w Polsce. **J.K.**

Trwajmy w wierze!

Płynie święta Boża łaska,
Dobrem świeci cała Polska
A w Krakowie coraz jaśniej,
Eucharystia w Bożym blasku!

Pod obiema postaciami
Jezus Chrystus jest dziś z nami!
Tłumy serc na uciecie Pana
Dzięki wielkie trzeba składać.

Dzięki Bogu za Papieża,
Za te tłumy na ofierze.
Jedność wkoło, wszyscy razem,
Milion wiernych, Dzięki Boże!

Zostań z nami! — Okrzyk szczery
I zostałeś — w sercach wielu
W naszych sercach, jeszcze bliżej,
Bo byliśmy przy Papieżu
Benedykcie — tak wspomniałem,
Co ukochał polski naród!

M.S.

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”

Bez względu na to, gdzie jesteśmy, zawsze nasze myśli i wspomnienia biegną do miejsc, w których spędziliśmy najcudowniejszy okres dzieciństwa. Te właśnie miejsca pragniemy pokazać i przybliżyć dzieciom.

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im. Do takich bowiem należy Królestwo Boże. I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je”. (Ewangelia św. Marka).

Tego doświadczył Aleksander Panov dnia 4 czerwca 2006 roku, w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia



NMP w Zagórzcu. Wieloletnie przygotowania rodziców i dziadków, budowanie życia duchowego dziecka, pozwoliły mu na przystąpieniu do Pierwszej Komunii Świętej.

Aleksander mieszka z rodzicami w Sofii, lecz Pierwszą Komunię Świętą przyjął w kościele najbliż-

szym sercu jego mamy i dziadków. W tej podniosłej, ważnej chwili, oprócz najbliższych towarzyszyły

mu dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Zagórzcu, które w tym roku przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej. Nie zabrakło pięknych wierszy i pieśni wykonanych przez dzieci, a przygotowanych przez s. Barbarę Dereń.

Do Pierwszej Komunii Świętej Aleksander przygotowywał się w Bułgarii, pod okiem polskiego księdza, Tomasza Krygera. Jak dla każdego dziecka, również dla niego, było to wielkie przeżycie. Wzruszające słowa, skierowane do rodziców i babci, poruszyły wszystkich uczestniczących we Mszy Świętej.

Pragnąc podziękować dzieciom i ich rodzicom za przybycie na Mszę Świętą — zwłaszcza przy niesprzyjającej aurze, rodzice Aleksandra zorganizowali małe przyjęcie w salce katechetycznej.

Pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie za przygotowanie tej pięknej uroczystości na ręce ks. proboszcza Józefa Kasiaka, s. Barbary Dereń, rodziców i dzieci.

Rodzice Aleksandra — Marzena Ryś-Panova, Georgij Panov; Babcia Aleksandra — Wanda Ryś



Parafialny Dzień Chorych

W Święto Matki Bożej Królowej Kościoła odbył się w naszej parafii Dzień Chorych. W kościele zgromadzili się chorzy i starsi — nie tylko zresztą z naszej parafii. Przybyli tu, przed Cudowny Obraz Matki Bożej, by modlić się, złożyć tu swe troski i cierpienia, prosić o pomoc.

Mszę Świętą celebrował i homilię wygłosił ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak. Objął zasady przy-

mowania Sakramentu Chorych i podkreślił jego ważność w życiu chrześcijanina. Umocnia on i pozwala znieść trudy choroby i cierpienia.

Udzielany Sakrament Namaszczczenia Chorych był dla wszystkich wielkim przeżyciem. Przyjmowali go starsi i młodszy — ci, którzy odczuwali taką potrzebę. Głęboko wzruszające były słowa ks. Proboszcza. Mówił on o oddaniu się w opie-

kę Matce Bożej Zagórzkiej, o zbliżającej się uroczystości koronacji obrazu.

Po specjalnym błogosławieństwie jeszcze długo wszyscy trwali w modlitwie: „Maryjo, Matko ludzkości pielgrzymującej, módl się za nami, teraz i w godzinę śmierci naszej. Spraw, byśmy zawsze byli blisko Jezusa, Twojego umiłowanego syna, a naszego Brata, Pana życia i chwały” (Jan Paweł II).

Sądzę, że ta piękna uroczystość stanie się tradycją w naszej parafii.

T.K.

Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej

Przyjęcie sakramentu bierzmowania przypieczętowanie jakby pierwszy etap rozwoju młodego chrześcijanina; dlatego też mówimy często o sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej. Otwarcie na siedem darów Ducha Świętego, świadomość wagi tego momentu towarzyszyły na pewno młodzieży Gimnazjum Nr 1 w Zagórze, gdy 8 czerwca 2006 roku, w kościele pw. Józefa Robotnika w Nowym Zagórze, ks. Biskup Adam Szal udzielał im sakramentu bierzmowania. W tej uroczystej chwili uczestniczyli także świadkowie i członkowie rodzin, proboszczowie parafii i licznie zgromadzeni wierni. Zobowiązując się do trwania przy Chrystusie, szerzenia wiary i świadomego jej wyznawania, przyjmujący Sakrament uczniowie stali się bardziej odpowiedzialnymi członkami wspólnoty Kościoła.

Sakrament Bierzmowania przyjęli:

Klaudia Baraniewicz
Kamil Biłas
Patrycja Biłas
Mateusz Cynk
Damian Fal
Monika Fal
Anna Florek
Ewelina Gosztyła
Kamil Hydzik
Kinga Izdebska
Krzysztof Jaroszczak
Aleksandra Kalwarowska
Krzysztof Kądziołka
Natalia Kosturska
Waldemar Krawczyk
Bartłomiej Krzywdzik
Tomasz Mogilany
Agnieszka Mazur
Ewelina Mazur
Edyta Nitka
Marcin Nitka
Justyna Pachowicz
Piotr Poliniewicz
Bogdan Radwański
Magdalena Stabryła
Damian Suwała
Wioletta Tobiasz
Sebastian Wojdanowski

Duchu Święty, Boża Gołębico —
Ze słonecznego Nieba
Racz zstąpić na nas błogą błyskawicą
I duszom naszym użycz krzepiącego Chleba.

Duchu Święty, Gołębico Boża —
Skupione:
z Bożego Przewora,
Z Powietrza, z Ziemi i z Ognia, i z Wody,
W łagodny gołębicy lot,
Niech na nas spłyną Dary Twoich Łask
Miłością, jako oczu macierzyńskich blask,
Szczęściem niebiańskiej pogody,
A nie jako burzy grzmot.

Józef Ruffer



Matka Boska oblubienica Ducha Świętego, *St. Gabriel, Mödling*

Boże Ciało

15 czerwca, zgodnie z tradycją, w procesji Bożego Ciała przeszliśmy ulicami naszego miasta, by publicznie zamanifestować wiarę w Chrystusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie i by oddać Mu cześć i uwielbienie.



▲
*Dzieci
w strojach ludowych
niosą feretron*

◀
*Procesja podąża
ulicą Piłsudskiego*

▼
*Modlitwy przy ołtarzu
przygotowanym przed
cerkwią prawosławną*

W tym roku procesja wyruszyła z Nowego Zagórze, by — zatrzymując się przy czterech ołtarzach — dotrzeć do parafialnego kościoła w Starym Zagórze. W procesji bardzo licznie wzięli udział mieszkańcy Nowego i Starego Zagórze. Kolejny raz akcentem ekumenicznym był ołtarz przygotowany przy cerkwi przez wyznawców prawosławia. Pogoda sprzyjała — było ciepło, ale bez upału. Podążając wśród przystrojonych odświętnie domów i płotów, w tłumie wiernych, czuliśmy prawdziwą wspólnotę społeczności Kościoła.

T.K.



„Najważniejsze jest zaufanie i atmosfera w rodzinie”

o sektach, ruchach religijnych i związanych z nimi zagrożeniach z o. Tomaszem Marjańskim, Dyrektorem Dominikańskiego Ośrodka Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych w Krakowie rozmawia Joanna Kułakowska-Lis.

J.K.

Bardzo dziękuję, że Ojciec zgodził się ze mną spotkać. Zbliżają się wakacje, młodzież i dzieci wyjeżdżają, mają dużo wolnego czasu i jednocześnie wzrasta aktywność sekt i stowarzyszeń religijnych, próbujących pozyskać nowych członków. Dlatego też chciałabym porozmawiać o związanych z takimi grupami i organizacjami zagrożeniach.

Pierwsze moje pytanie ma jednak charakter bardziej ogólny i raczej historyczny — dlaczego to właśnie dominikanie zajmują się sprawami sekt i nowych ruchów religijnych?

T.M.

To wynika przede wszystkim z charyzmatu zakonu. Dominikanie zawsze służyli Bogu i poszukiwali prawdy. Grupy, o jakich tu mówimy, występują właśnie przeciw prawdzie, w dodatku starają się przekonać do swych błędów innych — w tym szczególnie podatnych — dzieci i młodzież. Dominikanie zajmowali się też zawsze duszpasterstwem i kaznodziejstwem, i również w ten sposób — informując, pomagając bronić się przed wpływem sekt — starają się służyć Bogu i walczyć z kłamstwem.

J.K.

Czy prowadzone przez dominikanów ośrodki mają jakąś specjalizację? Np. czy zajmują się jakimiś szczególnie grupami lub sektami?

T.M.

Nie. Wszystkie ośrodki mają podobne cele — informacja i pomoc osobom, które same, lub ich bliscy są zagrożeni przez sekty lub ruchy religijne. Zajmujemy się zresztą nie tylko sektami i ruchami religijnymi. Ostatnio coraz bardziej poważnym problemem staje się popularność różnych praktyk ezoterycznych — kabały, tarota, wróżb, horoskopów. Karty i instrukcje dołączane są do powszechnie dostępnych gazet. Te pozornie niewinne „zabawy” mogą przynieść wiele szkody, wpływając na psychikę człowieka. Bardzo myli się ten, kto sądzi, że to taka sama rozrywka jak układanie pasjansa.

J.K.

W nazwie ośrodka pojawiają się dwa pojęcia — sekta i ruch religijny. Czy mógłby ojciec przybliżyć ich definicje?

T.M.

Ruch religijny jest legalny, zarejestrowany, może prowadzić działalność, organizować spotkania, wydawać różne materiały — co oczywiście nie znaczy, że jest to działalność bezpieczna i nieszkodliwa. Mogą one wykorzystywać potrzebę duchowości, której młody człowiek nie jest w stanie zaspokoić w swoim środowisku, przyciągać nowymi „pomysłami na życie”, wyrazistym systemem wartości, w którym wszystko wydaje się proste. Warto zwracać uwagę na sprawy pozornie niezwiązane z religią. Podam przykład — póki joga jest tylko gimnastyką — nie ma problemu. Ale gdy staje się formą życia duchowego — to znak, że sprawy zaszły już za daleko.

J.K.

U nas dość często spotykani są Świadkowie Jehowy — jak rozumiem, to właśnie przykład ruchu religijnego.

T.M.

Dokładnie tak. W Polsce zarejestrowanych jest wiele ruchów religijnych, działających całkowicie legalnie, najbardziej znane to np. grupy związane z religiami Wschodu.

J.K.

A sekty? Co w ich działalności jest najbardziej niebezpieczne?

T.M.

Sekty są nastawione na wykorzystanie swoich członków, na psychiczną indoktrynację. Zależy im przede wszystkim na korzyściach finansowych — gdy ktoś wciągnięty w sektę przeznacza np. majątek na rzecz jej przywódców. Są to grupy totalitarne, destrukcyjne, manipulujące ludźmi, próbujące sterować ich zachowaniem, uzależniając ich całkowicie od sekty. Takie grupy izolują się od reszty społeczeństwa, ich przywódcy często przypisują sobie boski autorytet i pra-

Dokończenie na s. 11.

Dokończenie ze s. 10.

wo decydowania o życiu innych, posuwają się też do działalności przestępczej

Trzeba pamiętać, że sekty są nie tylko religijne – mogą być grupy mające nastawienie ekonomiczne, zwracające na pracy i wysiłku swych członków

Sekty są bardzo niebezpieczne, stosują różne metody zniewolenia psychicznego człowieka, niszczą go. Dlatego tak bardzo trzeba na nie uważać.

J.K.

Dlaczego w ostatnich latach tak bardzo narósł problem sekt?

T.M.

Właściwie trudno powiedzieć, że nastąpiła jakaś szczególna eskalacja związanych z sektami problemów. Obserwujemy podobną liczbę zgłoszeń do naszych ośrodków. Na pewno więcej się teraz o tym mówi — może w związku ze spektakularnymi sprawami, jak np. historia sekty Moona. Istotnie jednak ludzie, zwłaszcza młodzi, są obecnie bardziej podatni na takie wpływy. Przede wszystkim problem tkwi w zaburzonych często relacjach w rodzinie. Zapracowani rodzice nie mają czasu dla dziecka, nie mają kiedy go wysłuchać,

Dokończenie na s. 12.

Dominikanie

(OP — Ordo Praedicatorum — zakon kaznodziejski)

Powstanie zakonu dominikanów na początku XIII wieku wiąże się z potrzebą nowego duszpasterstwa w uniwersalnej społeczności chrześcijańskiej średniowiecznej Europy. Założycielem zakonu był św. Dominik Guzman (1170–1221). Podejmując posługę kaznodziejską dominikanie kierowali Słowo Boże także do herezyków — m.in. do członków bardzo rozpowszechnionego wówczas we Francji ruchu albigensów. W grudniu 1216 roku zakon, oparty na regule augustiańskiej, został zatwierdzony przez papieża Honoriusza III. Nielicznych jeszcze wówczas braci św. Dominik rozesłał natychmiast do różnych krajów, by tam zakładali konwenty. W latach 1220 i 1221 odbyły się kapituły generalne, na których powstały Konstytucje zakonu. Następca św. Dominika, bł. Jordan z Saksonii, miał wielki dar wzbudzania powołań, więc liczba członków zakonu szybko rosła — przyjął on do zakonu ponad 1000 braci. Już w 1256 roku w blisko 400 konwentach żyło około 13 tysięcy braci. Dewizą św. Dominika było: „Mówić nieustannie z Bogiem lub o Bogu” — czyli stale zajmować się modlitwą lub kaznodziejstwem.

Aktualnie zakon liczy ok. 7,5 tysiąca braci, tworzy go 50 prowincji, viceprowincji i wikariatów. Na czele zakonu od 1992 roku stoi Timothy Radcliffe, Anglik.

Zakon budują także inne wspólnoty i stowarzyszenia — mniszki

(w Polsce, w trzech klasztorach jest ich ok. 70), siostry ze zgromadzeń czynnych, członkowie instytutów świeckich i fraterni.

Polska prowincja dominikanów powstała niemal zaraz po założeniu zakonu — w pierwszej połowie XIII wieku. Jej początki związane są ściśle z osobą św. Jacka. Na początku XVI wieku dominikanie byli najliczniejszym zakonem w naszym kraju. Długo funkcjonowały cztery prowincje. Odnowa zakonu w XX wieku, po długim okresie kryzysu, to zasługa o. Jacka Woronickiego, który dążył do zakładania nowych klasztorów i umacniania dawnych. Był on też rektorem KUL.

Dziś polska prowincja liczy 13 klasztorów i 4 domy zakonne, w których żyje ponad 400 braci i ojców. Zgodnie z tradycją i powołaniem dominikańskim, klasztory zlokalizowane są przede wszystkim w dużych miastach i ośrodkach akademickich. Bracia pracują także na misjach — na Ukrainie, w Rosji, Białorusi, na Łotwie, w Estonii, na Litwie. Z kolei bracia pochodzący z tych krajów odbywają w Polsce studia.

W Polsce do ważnych zadań zakonu należy duszpasterstwo akademickie — najsłynniejsze miejsca to krakowska „Beczka”, ośrodki w Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie, Gdańsku, Szczecinie. W okresie komunizmu spotykała się tam inteligencja, odbywały się niezależne dyskusje, wykłady. Do inicjatyw ostatnich lat

należą natomiast np. wakacyjne sesje organizowane przez o. Jana Górę w Ustroniu-Hermanicach i spotkania nad Jeziorem Lednickim. Działają też duszpasterstwa szkół średnich. Niedzielne Msze Święte „u dominikanów”, charakteryzujące się piękną liturgią, gromadzą nieodmiennie tłumy wiernych.

Założony przez obecnego prowincjała, o. Macieja Ziębę, Instytut „Tertio Millennio” organizuje międzynarodowe sesje naukowe poświęcone katolickiej nauce społecznej.

Dominikanów wyróżnia wspólnota, która dotyczy zarówno ustroju zakonu, jak też modlitwy i życia codziennego. Apostolską i kaznodziejską duchowość zakonu przenika poszukiwanie prawdy, któremu służyć mają kontemplacja i studia; dominikanów cechuje też żywy kult maryjny; w duchowości zakonu ważna jest równowaga między kontemplacją i aktywnością. Dominikanki, które są zakonem kontemplacyjnym, skupiają się na modlitwie. W Polsce istnieje piękny zwyczaj, że za każdego nowicjusza wstępującego do zakonu modli się któraś z sióstr.

Kaznodziejskie powołanie zakonu realizowali jego najwybitniejsi członkowie — św. Tomasz z Akwinu, św. Albert Wielki, Henryk Suso, Jan Tauler, dominikańska tercjarka, św. Katarzyna ze Sieny, czy św. Marcin de Porres, który głosił innym Boga poprzez opiekę nad chorymi i ubogimi.

J.K.

Opracowano na podstawie informacji zawartych na oficjalnej stronie zakonu dominikanów www.dominikanie.pl

a jednocześnie stawiają wysokie wymagania. Dziecko czuje się niezrozumiane i wtedy łatwo poddaje się wrażeniu, że ten miły незнаjomy, który tak uważnie słucha, tak pięknie mówi, tak ciekawie opowiada — to ktoś, kogo szukało. Pogoń za dobrami materialnymi, stres, szybkość życia powodują, że nie radzimy sobie ze sobą — stąd taka popularność wizyt u psychoterapeutów (tu zresztą też trzeba być ostrożnym i zawsze dobrze sprawdzać, komu powierzamy nasze najgłębsze sekrety) i łatwość poddawania się wpływom grup religijnych i sekt. Działa też ułuda szybkiego wzbogacenia. Wiele sekt, szczególnie tych niezwiązanych bezpośrednio ze sferami religijnymi, mami ludzi błyskawicznym wzrostem dochodów, wspaniałymi zarobkami — podczas, gdy w rzeczywistości nowi członkowie pracują jak niewolnicy dla swych przywódców.

J.K.

Jakie sekty działają na terenie Polski i które z nich są najbardziej niebezpieczne?

T.M.

Trudno wymienić wszystkie. Do najbardziej kontrowersyjnych grup zalicza się obecnie m.in. Kościół Zjednoczenia, czyli Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego (tzw. Kościół Moona), Wspólnotę Niezależnych Zgromadzeń Misyjnych „Rodzina”, Kościół Scjentologiczny, Satanizm i grupy pseudo-satanistyczne, Zbór Leczenia Duchem Świętym „Niebo”.

J.K.

Na co powinni zwrócić uwagę rodzice — np. przed wyjazdem dzieci na wakacje, na co uczulić młodzież?

T.M.

Najbardziej na kontakty z ludźmi starszymi lub rówieśnikami, których wcale nie znamy, którzy proponują nam spotkanie o niejasnym celu. Ktoś gdzieś zaprasza — ale jest bardzo tajemniczy, ktoś zadaje nam dużo pytań — ale my o nim niewiele wiemy. Podejrzenia może wzbudzić też na przykład zapraszanie na różne imprezy bez uszczegóławiania — „Przyjdź, zobaczysz, jak będzie” — ale bez żadnych konkretów. Sekty i grupy tego typu posługują się też często ankietami — szczególnie takimi, w których pojawiają się pytania o stan majątkowy rodziców, o to, czego się dziecko boi, co lubi, a czego nie, na czym mu zależy — to doskonały sposób zbierania informacji o człowieku, informacji, które mogą być później wykorzystane w uzależnieniu go od sekty. Mogą to też być np. oferty bardzo tanich, albo zupełnie darmowych kursów językowych, poprzedzone np. czymś w rodzaju „badania predyspozycji językowych”.

Momentem, w którym sekty i stowarzyszenia religijne intensyfikują swoją działalność są też pielgrzymki. Bo jest to okres rozmów o Panu Bogu, atmosfera sprzyja takim rozważaniom i niewinne z pozoru spotkania i dyskusje mogą zakończyć się propozycją — „Jeśli lubisz takie wymiany poglądów, jeśli interesuje cię Bóg — przyjdź do nas, chętnie znów porozmawiamy” — a naprawdę nie ma to nic wspólnego z wiarą chrześcijańską.

Dominikański Ośrodek Informacji
o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach
ul. Dominikańska 3
31-043 Kraków
tel. (12) 423 11 81
e-mail: infosekt@dominikanie.pl

J.K.

Jak się bronić przed takimi sytuacjami — np. ktoś zaczepia nas na ulicy, choćby ktoś z grupy Świadków Jehowy, próbuje nam coś dać, jakieś materiały, wciągając w dyskusję. Ludzie bardzo różnie reagują — jedni się złością, inni zaczynają dyskutować... Czy są jakieś najlepsze metody zachowania w takich momentach?

T.M.

Odpowiedź na to pytanie jest dość trudna. Wszystko zależy tak naprawdę od konkretnych przypadków. Najważniejsza jest relacja w domu, atmosfera zaufania i otwartości, jak najlepsze kontakty z rodzicami, z najbliższymi. Jeśli jest taka atmosfera, to nawet jeśli ktoś dziecko na ulicy zaczepi, jakaś grupa próbuje nawiązać kontakt, daje ulotki, to dziecko przynosi te materiały i pokazuje rodzicom — a nie czyta po kryjomu, przyjmując za dobrą monetę, to, co taka grupa chce nam wmówić. Jeśli relacje w domu są niewłaściwe, brakuje zaufania, to ktoś taki, przypadkowo spotkany na ulicy, ma szansę wejść w rolę rodzica czy nauczyciela — i wtedy dziecko staje się podatne na jego wpływ.

Najlepiej zatem pokazać takie materiały lub ulotki rodzicom, starszym, nauczycielowi czy kapłanowi, opowiedzieć im o jakimś „dziwnym” spotkaniu, jeśli takie miało miejsce.

Jeśli ktoś jest nachalny — trzeba też po prostu umieć powiedzieć — „Nie dziękuję, nie interesuje mnie to”.

J.K.

Czyli potrzebna jest po prostu asertywność — coś, czego niestety często nam brakuje. A czy na przykład są jakieś sposoby, aby ocenić prawdziwość czy „bezpieczeństwo” różnych ogłoszeń i plakatów, np. reklamujących spotkanie poświęcone Biblii?

Dokończenie na s. 13.

T.M.

To już bardzo trudna sprawa — bo dotyczy nie tyle sekt, ile ruchów religijnych, które mają prawo do prowadzenia działalności, organizowania spotkań — czyli nie ma w tym nic niezgodnego z prawem. Można zapytać np. kapłana czy nauczyciela — czy takie spotkanie jest organizowane przez Kościół.

J.K.

Myszę, że można też zobaczyć, czy na plakacie są jakieś konkretne dane o organizatorze, czy jest czytelność informacji.

T.M.

Otóż to. To też jest dobry sposób. Na wakacje zaś najlepiej wyjeżdżać z grupą zaufanych ludzi. Rodzice przede wszystkim powinni wiedzieć, gdzie dziecko spędza czas. Można zaprosić organizatorów do domu — tak postępuje np. znane mi małżeństwo. Jeśli jedzie grupa dzieci i jest coś niejasnego — to można np. zaproponować, że pojedzie ktoś dorosły. Wtedy, jeśli jest jakiś opór — to oczywiście sygnał, że raczej trzeba się wycofać, bo ktoś, kto nie ma nic do ukrycia, będzie się cieszył, że rodzice pomogą w opiece nad dziećmi. Generalnie, im propozycja jest bardziej tajemnicza — tym bardziej trzeba być czujnym.

J.K.

Czy gdzieś bliżej naszej parafii można szukać pomocy i porady w tego typu sytuacjach?

T.M.

Jest chyba ośrodek informacyjny w Rzeszowie... Nie wiem jednak dokładnie, jaki jest zakres jego działalności. Poza tym najbliższy jest oczywiście nasz krakowski ośrodek.

J.K.

Można kontaktować się telefonicznie, e-mailem, listownie?

T.M.

Tak, oczywiście. Telefon (012) 423 11 81 jest czynny we wtorki po południu i we czwartki przed południem. Można też naturalnie przyjść osobiście. Zarówno z konkretnymi problemami, jak też po prostu zasięgnąć informacji. Istotne informacje można również znaleźć na stronach internetowych, np. www.sekty.net

J.K.

Bardzo dziękuję za rozmowę, było mi bardzo miło spotkać się z Ojcem.

T.M.

Również dziękuję, Szczęść Boże

Zadając te pytania

możesz uchronić się przed manipulacją:

- Czy próbujesz mnie namówić, bym wstąpił do jakiejś organizacji?
- Co to za grupa, jak się nazywa?
- Jak długo sam do niej należysz?
- Czy możesz podać mi nazwy innych organizacji związanych z tą grupą?
- Kto stoi na czele grupy? Z jakiego wywodzi się środowiska i jakie ma kwalifikacje? Czy był kiedykolwiek karany?
- Jakie są przekonania grupy do której należysz? Czy kłamstwo jest w pewnych sytuacjach dopuszczalne w twojej wspólnocie?
- Czego oczekuje się od kogoś, kto wstępuje do organizacji? Czy muszę porzucić szkołę, pracę, ofiarować pieniądze i wszystko, co posiadam, albo zerwać z rodziną, przyjaciółmi lub innymi osobami nie będącymi w waszej grupie lub będącymi przeciwnikami mojego uczestnictwa w waszej grupie religijnej?
- Spytaj, czym twój rozmówca zajmował się, zanim wstąpił do tej grupy religijnej, a czym zajmuje się teraz?
- Czy są jacyś ludzie, którzy krytykują jego organizację lub mają jakieś zastrzeżenia do jej działalności? Za co jego grupa jest krytykowana?
- Spytaj, jakie uczucia budzą w nim byli członkowie jego organizacji? Czy rozmawiał kiedyś z taką osobą, by dowiedzieć się przyczyn, dla których zdecydowała się odejść z ruchu? Jeśli nie, to dlaczego? Czy za utrzymywanie kontaktów z byłymi członkami mogą członka tej grupy spotkać nieprzyjemności ze strony pozostałych członków? Czy osoby które odeszły z ruchu mówią teraz, że są szczęśliwe i wolne?
- Spytaj, co w postępowaniu grupy i przywódcy najmniej odpowiada twojemu rozmówcy, których cech przywódcy lub czego w grupie nie lubi najbardziej?
- Spytaj, czy jest coś takiego co wolałby robić zamiast przebywać w grupie?

Jeśli twój rozmówca od razu nie odstąpi od dalszego werbunku to prawdopodobnie będzie gwałtownie zaprzeczał lub będzie wyraźnie zmieszany i zaniepokojony pytaniami, które mu zadajesz. Musisz pokazać, że jesteś zdecydowany(a) i stanowczy(a). Nie bój się. Masz prawo zawsze zadać te pytania. To ty decydujesz, z kim chcesz przebywać i co chcesz robić. Nikt nie ma prawa nic ci nakazać i do czegokolwiek cię zmusić.

*Materiał zaczerpnięty
ze strony internetowej www.sekty.net*

Szaty liturgiczne

cz. 1

Przedstawiając w poprzednich numerach treści zawarte w Nowym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego, pisaliśmy już o naczyniach liturgicznych, wystroju kościoła i wyglądzie ołtarza. Warto jeszcze nieco miejsca poświęcić szatom liturgicznym.

Charakter i forma szat liturgicznych ukształtowała się w ciągu wieków trwania chrześcijaństwa. Szaty zakrywają prywatną osobę kapłana, są znakiem sprawowanej funkcji, powinny też podkreślać piękno świętych czynności.

Do szat liturgicznych, które najczęściej możemy zobaczyć podczas nabożeństw w Kościele należy **ornat** — wierzchnia szata kapłana, od starożytności używany przy spr-

wowaniu Mszy Świętej, powstał z rzymskiego płaszcza. W średniowieczu król ornatu — bardzo bogato wówczas zdobionego — przypominał jakby fartuch o kształcie wionlonczeli, rozcięty po bokach. Po Soborze Watykańskim II powrócono do starożytnej formy. Kolor ornatu zależy od okresu liturgicznego albo od oficjum konkretnego dnia: ornatów **koloru białego** (właściwie kremowego, symbolizującego radość, niewinność, chwałę, nastrój świąteczny) używa się w okresie Wielkanocy, Bożego Narodzenia, w święta i wspomnienia Chrystusa i świętych, którzy nie byli męczennikami; **kolor niebieski** używany jest w święta maryjne; **kolor czerwony**, symbolizujący miłość i prze-

laną krew, to barwa Niedzieli Męki Pańskiej, Wielkiego Piątku, niedzieli Zesłania Ducha Świętego, mszy obrzędowych związanych z Duchem Świętym (np. podczas bierzmowania), dni wspomnień świętych męczenników, mszy o Krzyżu Świętym i Męce Pańskiej, wyjątkowo również obrzędów pogrzebu papieża; **kolor zielony**, oznaczający nadzieję, stosowany jest w niedziele zwykle czasu „w ciągu roku”, **koloru fioletowego** używa się w okresach pokuty i oczekiwania (Wielki Post, Advent), a także podczas mszy za zmarłych; **koloru czarnego** można używać w mszach za zmarłych; **kolor różowy**, przewidziany na 3 niedziele Adwentu i 4 Wielkiego Postu, symbolizuje radość w okresie pokuty i oczekiwania; rzadko używany **kolor złoty** jest uniwersalny, może zastępować inne barwy, bywa wykorzystywany podczas szczególnie uroczystych celebracji.

J.K.

Album o Zagórze

14 czerwca, o godzinie 11.00, odbyła się uroczysta promocja albumu *Zagórz. Tam, gdzie Oslawa do Sanu wpada i spotykają się kultury*, autorstwa Joanny Kułakowskiej-Lis, ze zdjęciami m.in. Jana Giby i Arkadiusza Komskiego, wydane nakładem Miasta i Gminy Zagórz, z inicjatywy władz miasta. Dzięki doskonałemu pomysłu i świetnej organizacji, promocja, przygotowana przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, stała się bardzo wartościowym spotkaniem, połączonym z wykładem o roli literatury regionalnej, który wygłosił dyrektor biblioteki publicznej w Sanoku, p. Jacek Puchała oraz referatem p. Teresy Zając, poświęconym literackiemu obrazowi Zagórze. Ten właśnie tekst, ze względu na wiele ważkich informacji dotyczących naszej miejscowości, zamieszczamy poniżej. Uroczystości zaszczylicili liczni goście, m.in. poeta, p. Janusz Szuber,



Autorzy albumu i zaproszeni goście słuchają z uwagą referatu Pani Teresy Zając

władze miasta, przedstawiciele samorządu. Przybyła również młodzież szkolna i wielu mieszkańców miasta. Zakończone pokazem multimedialnym zdjęć z albumu spotkanie było bardzo miłym akcentem wieńczącym pracę nad tą publikacją. Goście mogli również nabyć album w cenie promocyjnej.

Warto wspomnieć, że pozycja ta, przygotowana w języku polskim, niemieckim i angielskim jest dostępna w Bibliotece Publicznej w Zagórze. T.K.

Zagórz w literaturze

Z ziemią zagórską związane jest życie i twórczość wielu pisarzy, poetów, publicystów, badaczy folkloru i przeszłości naszej małej ojczyzny. Ślady naszego dziedzictwa materialnego często zatarł czas, ale pozostała spuścizna duchowa. Obszar ziemi zagórskiej zachwycał twórców już od wieków pod względem krajobrazowym i przyrodniczym, zaś jego dzieje — zwłaszcza te związane z karmelem zagórskim — stały się dla nich natchnieniem.

Dziewiętnastowiecznym pisarzem, który swą twórczość w sposób szczególnie związał z naszym regionem i Zagórzem był Zygmunt Kaczkowski, określany mianem „barda ziemi sanockiej”. Sławę przyniosły mu poczytne powieści historyczno-obyczajowe, przedstawiające życie szlachty sanockiej. W 1851 roku ukazała się *Bitwa o chorążankę*, która zapoczątkowała cykl znany pod nazwą *Ostatni z Nieczujów*. Z cyklem tym związana jest powieść *Grób Nieczui*, której bohaterem jest bieszczadzki szlachcic, Marcin Nieczuja Ślaski. Legenda wiąże miejsce jego spoczynku z zagórskim klasztorem. Kaczkowski poprzedza fabułę powieściową bardzo ciekawym i niezwykle udanym opisem ziemi sanockiej. Ze wzruszeniem spogląda na ruiny klasztoru zagórskiego — milczącego świadka minionej historii — pisząc: „...stoi tu jeszcze nietknięty cały front tutejszego kościoła i wszystkie ściany klasztoru i mury ogradzające go niegdyś dookoła — a wszystko to jeszcze tak ogorzałe i tak swym nieszczęściem wymowne, że zdaje się, jak gdybyś widział jeszcze dymy unoszące się nad gruzami...”

Innym dziewiętnastowiecznym pisarzem związanym z ziemią zagórską był Wincenty Pol, poeta i prozaik, który osiadł w Kalnicy mając 29 lat. Tutaj gospodarzył i pi-

sał. Tu powstały cykle jego utworów: *Obrazy z podróży* i *Obrazy z życia* oraz *Wieczory Kalnickie*. A cały pobyt znalazł odzwierciedlenie we wspomnieniach, zatytułowanych *Z pamiętników siola*.

W początkach XIX wieku był w Bieszczadach sam Aleksander Fedro, który w jednym ze swoich wierszy tak opisuje nasz Karmel:

„Klasztor w Zagórzu w mglistą dal poziera,

Białe tam mnichy, dzwony głośno dzwonią”.

Przez wiele lat ruina klasztoru wzbudzała zarówno zachwyt jak i strach, podsycany powstałymi legendami. Jedną z nich to *Mnich z Zagórza*, zamieszczona w zbiorze *Duchy polskie* Bogny Wernikowskiej i Macieja Kozłowskiego z 1983 roku. Inne legendy spisane zostały przez pana Andrzeja Potockiego w *Księdze legend i opowieści bieszczadzskich*.

Warownia zagórska nie tylko wzbudzała wyobraźnię literatów; była też przedmiotem prac naukowo-badawczych. W latach 1957–1962 postanowiono odbudować klasztor. Pracę nad dokumentacją techniczną rekonstrukcji obiektu wykonał inż. architekt Tadeusz Roman Żurowski i — choć odbudowa nie doszła do skutku — to pozostała publikacja z 1966 roku, zatytułowana *Prace wykopaliskowe na terenie warowni końca XVII wieku w Zagórz*.

W roku 1979 ukazało się opracowanie książkowe o Józefa Wanata *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce*. Jeden z rozdziałów, zatytułowany *Klasztor zwiastowania NMP w Zagórz*, autor poświęca karmelowi zagórskiemu.

Warownia zagórska, jako zabytek, opisana została przez Polską Akademię Nauk w *Katalogu zabytków sztuki. Lesko, Sanok, Ustrzyki Dolne i okolice* w roku 1982.

Autorzy opisujący obiekt klasztoru powołują się często na pracę Adama Bochnaka, historyka sztuki, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie *Warowny klasztor Karmelitów Bosych w Starym Zagórz* z 1925 roku.

Pan Stefan Stefański, były kierownik i kustosz Muzeum Historycznego w Sanoku, jest autorem opracowania z 1997 roku, zatytułowanego *Karmel Zagórski*.

Wzmianki o karmelu zagórskim pojawiają się również w książce wydanej przez Karmelitów Bosych z Krakowa, a zatytułowanej *Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce*.

Zagórski klasztor, jako główny zabytek Zagórza, był ośrodkiem największego zainteresowania twórców, a powyższe publikacje są często źródłem informacji dla wszelkiego rodzaju przewodników turystycznych i informatorów.

Historia i czasy współczesne Zagórza to temat, który pojawia się w opracowaniach książkowych po raz pierwszy w roku 1995. Publikacją, znaną zapewne większości z nas, jest *Zagórz nad Oslawą*, pod redakcją pana Zbigniewa Osenkowskiego, znanego sanockiego grafika, zagórzanina z urodzenia. Jak ważne jest to opracowanie, niech świadczy fakt, że z posiadanych przez bibliotekę około 20 egzemplarzy rzadko który stoi na półce. Publikacja ta stała się swoistym podręcznikiem historii naszej małej ojczyzny, z którego w dużej mierze korzysta młodzież szkolna. Tym bardziej cieszy nas to, że w tej chwili przygotowywane jest drugie, uzupełnione i poprawione wydanie tej książki. Czekamy na nie z niecierpliwością.

W roku 1997, na jubileusz dwudziestolecia miasta i gminy Zagórz, ukazało się opracowanie *Gmina Zagórz: 1977–1997*, przedstawiające zmiany społeczne i gospodarcze, jakie zaistniały w tym okresie. Autorem tej publikacji jest Franciszek Oberc, znany sanocki dokumentalista, założyciel Fundacji

Dokończenie na s. 16.

„Archiwum Ziemi Sanockiej”, redaktor Zeszytów Archiwum Ziemi Sanockiej.

Samorządność zagórska 1990–2002 — to opracowanie, które powstało pod redakcją p. Jacka Zajęca w 25-tą rocznicę utworzenia Miasta i Gminy Zagórz. Przedstawia dorobek 12 lat pracy zagórskiej samorządności.

W oparciu o wyżej wymienione wydawnictwa powstała książka *Zagórz dolina Osławy* wydana w 2003 roku nakładem wydawnictwa MITEL.

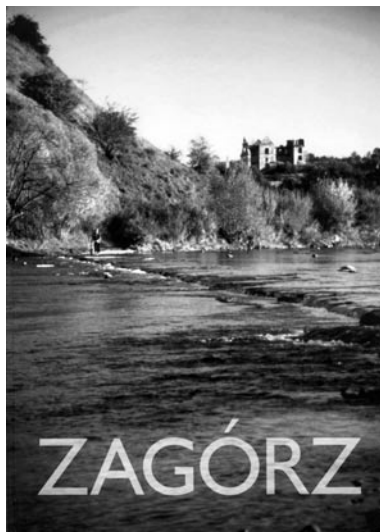
Historia kolei zagórskiej, straży pożarnej, osiągnięć zagórskich sportowców doczekały się niewielkich opracowań w tytułach: *Zarys dziejów kolei zagórskiej* Tadeusza Kurasia, *Zarys dziejów straży pożarnej w Zagórz 1886–1986* Józefa Budziaka oraz *Zarys historii sportu na Podkarpaciu*, praca zbiorowa.

Echa czasów ostatniej wojny pojawiają się we wcześniej wymienionych publikacjach o Zagórz, a także w książce Łukasza Grzywacza Świtalskiego *Z walk na Podkarpaciu*, w pozycji *Kryptonim San* Andrzeja Brygidyna czy w *Księżdzie poległych, pomordowanych i zmarłych na polu chwały mieszkańców ziemi sanockiej* Mariana Jarosza.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystkie publikacje książkowe dotyczące Zagórz jestem w stanie przedstawić w tym krótkim tekście, bo na uwagę zasługuje też Oskar Kolberg, którego materiały folklorystyczne o terenach Sanoczczyzny stanowią dzisiaj bezcenną skarbnicę wiedzy o naszej kulturze ludowej, jak i Wiktor Schramm (senior), który ukazał nam niezwykłą florę i faunę Bieszczadów sprzed lat w opracowaniu książkowym *Lasy i zwierzyzna gór sanockich*. Jego syn — Ryszard Wiktor Schramm, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, podróżnik i taternik, wraca wspomnieniami do swoich korzeni rodzinnych, do dworu w Olchowej, tworząc niezwykłym

językiem drzewo genealogiczne rodziny Schrammów. Tak pisze w swoich wspomnieniach: „Chociaż urodziłem się w Poznaniu, gdzie mój ojciec powołany został na stworzony w 1919 roku uniwersytet, za mój dom rodzinny zawsze uważałem Olchowę...”. Wspomnienia profesora Schramma wydane zostały nakładem wydawnictwa Bosh w 2003 roku. Wzbogacone są starymi zdjęciami i poezją Janusza Szubera, Jerzego Harasymowicza i samego autora.

Nie sposób tu nie wspomnieć również o związkach z naszą ziemią Ojca Świętego, Jana Pawła II, który, podróżując po Bieszczadach jeszcze jako ksiądz Karol Wojtyła, kil-



kakrotnie przyjeżdżał do Zagórz, o czym pisze Andrzej Potocki w książce *Bieszczadzskimi i beskidzkimi śladami Karola Wojtyły*.

Zaczęłam od literatury pięknej — tej sprzed lat — a powrócić chcę do współczesnych pisarzy i poetów, którzy w twórczości swej ukazują związki z ziemią zagórską.

Proza p. Artura Olechniewicza, zagórzanina z urodzenia, często porównywana do twórczości Andrzeja Stasiuka czy Olgi Tokarczuk, bardzo interesująca, nie jest jednak łatwa w odbiorze — pełno w niej cytatów i odniesień do klasyków literatury i malarstwa. Zagórskie klimaty, miejsca dobrze nam znane i ludzie, o których często już zapomnieliśmy, powracają na kartach dwóch

powieści p. Olechniewicza: *Nocny do Krakowa* z 2000 roku i *Tratwa* z 2006 roku.

Zagórz w poezji to niewielki rozdział literatury pięknej, ale za to uświetniony nazwiskiem p. Janusza Szubera, jednego z największych współczesnych poetów polskich, autora licznych tomów poezji, laureata prestiżowych nagród. Tak pisał o nim Wojciech Ligęza w miesięczniku „Nowe Książki”: „Lirykę Szubera przenika wszechobecny żywioł epicki. Podejmowany tu zostaje wciąż od nowa wątek opowieści o ludziach i dziejach, miejscu i nieobjętym świecie”. Wiele utworów Janusza Szubera podejmuje motywy zagórskie. Tak jest w przypadku wiersza *Oto*, które jest spojrzeniem poety na obraz *Zwiastowania NMP z zagórskiego kościoła*. Uświetnia on zbiór grafik p. Osenkowskiego *Zagórz w grafice*. W utworze *Do Artura Olechniewicza z kolei* Janusz Szuber wspomina:

„Bo i ja byłem kiedyś chłopcem, który do ruin

Klasztoru nad Osławą, jak ty, pielgrzymował”.

Kąpiel w Osławie, Widokówka z Kalnicy — to utwory poetyckie p. Jana Szelca, autora licznych wierszy o Bieszczadach, zawartych w tomikach *Gwiazda Małej Rawki, Sine Wiry i Mycykowy dział*.

Wszystkie publikacje, zarówno te, które omawiają wydarzenia historyczne, walory przyrodnicze, jak i te ukazujące piękno, życie codzienne i własne artystyczne spojrzenie na rzeczywistość naszej małej ojczyzny, stanowią bardzo ważny element podtrzymania tożsamości regionalnej, zdobywania wiedzy o nas samych i rzeczywistości która nas otacza.

Dotychczasowy dorobek wieńczy publikacja zatytułowana *Zagórz. Tam, gdzie Osława do Sanu wpada i spotykają się kultury*, łącząca w sobie zalety albumu ze sporą dawką wiedzy o naszej małej ojczyźnie, można powiedzieć malowana słowem i obrazem.

Teresa Zajęc

Lipcowe rocznice zagórskie i ich bohaterowie

— płk WP Józef Drotlew (1898–1976)

W lipcu bieżącego roku minie trzydziesta rocznica śmierci płk Józefa Drotlewa — zagórzanina z urodzenia. Większość swojego pracowitego życia spędził poza Zagórzem. Poznajmy jego korzenie. Tutaj, w kręgu rodzinnym, w środowisku szkolnym i harcerskim, kształtował się jego żarliwy patriotyzm. To tacy jak on wywalczyli niepodległość Polski w 1918 roku i to o nich śpiewano, że „rzucili na stos swój życia los”.

Ojcem bohatera niniejszego artykułu był Józef Drotlew, zwrotniczy na węźle kolejowym w Zagórzcu, pochodzący ze Stanisławowa. Matka — Rozalia, była córką Jana Kierszki — jednego z pionierów zagórskiego kolejnictwa. Józef Drotlew junior urodził się 23 października 1908 roku w Zagórzcu, co poświadcza Lib. Bapt. i tu uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie zdał egzamin do gimnazjum w Samborze. Jako dwunastolatek wstąpił do skautingu, a w 1914 roku do Związku Strzeleckiego. Mając 16 lat wyruszył w jego szeregach na pierwszą wojnę światową. Trafił do 1. Brygady Legionów Polskich, osiągając — w dowód męstwa i nienagannej postawy — kolejne stopnie podoficerskie. W lipcu 1917 roku, w czasie tzw. „kryzysu przysięgowego”, odmówił, wspólnie z kolegami z 1. Brygady, przysięgi na „wierność dwóm cesarzom”. Wraz z innymi legionistami z Galicji został karnie skierowany na front włosko-austriacki. Zwolniony 31 października 1918 roku, w związku z rozpadem Austro-Węgier, wrócił do kraju i już w listopadzie zgło-

sił się do odrodzonego Wojska Polskiego, do 5. Pułku Piechoty — „Zuchowatych”. W szeregach swojej macierzystej jednostki brał udział w walkach polsko-ukraińskich w latach 1918–1919, dochodząc do stopnia chorążego, a następnie podporucznika. Po zakończeniu kampanii ukraińskiej, zostaje przetrzucony ze swoim pułkiem na front polsko-radziecki. W zimie 1920 roku, w czasie walk o Dyneburg, zostaje ranny. W drugiej połowie sierpnia 1920 roku, podczas „Bitwy warszawskiej”, w rejonie Ostrożan w powiecie drohiczyńskim, stojąc na czele kompanii, rozbił w ataku na bagnety kilkakrotnie silniejszą siłę bolszewicką. Za to zwycięstwo otrzymał Krzyż *Virtuti Militari* V klasy. Za całość walk o niepodległość został później uhonorowany Krzyżem Walecznych i pamiątkowymi medalami. Z tak piękną kartą służby rozpoczął dalszą karierę wojskową — już w czasie pokoju. By otworzyć sobie drogę do wyższych stopni wojskowych, odbył studia w Wyższej Szkole Wojennej. Jako wyższy oficer dyplomowany zajmował w latach 30. XX wieku wysokie stanowiska dowódcze w pułkach I Dywizji Legionów. Przed 1939 rokiem pełnił w stopniu pułkownika funkcję szefa sztabu 15. Dywizji Piechoty w Bydgoszczy. W wojnie obronnej 1939 roku walczył w szeregach Armii „Pomorze”. Po klęsce w Borach Tucholskich dostał się do niewoli i trafił do oflagu VII A w Murnau. Po oswobodzeniu udał się do II Korpusu we Włoszech. Po jego rozformowaniu postanowił pozostać na emigracji.

Zniewolona przez Stalina „bierutowska Polska” nie była tą Polską, za którą przelewał krew na tyłu polach bitewnych. Do jego decyzji przyczyniły się też tragedie osobiste — żona i córka zginęły podczas bombardowania Wilna przez sowieckie lotnictwo w lipcu 1944 roku. Józef Drotlew przez długie lata pracował w muzeum Wallace Collection* w Londynie i tam doczekał się emerytury. Zmarł 15 lipca 1976 roku i pochowany został na cmentarzu Ealing Old Bradford**.

Niech to wspomnienie będzie hołdem wobec wybitnego zagórzanina, a także wobec jego pełnej patriotyzmu rodziny, szkoły, środowiska kolejarskiego. Dla dzisiejszych harcerzy może być płk Józef Drotlew wzorem pracowitości i patriotyzmu. Dzięki tym cechom syn skromnego zwrotniczego osiągnął wysokie funkcje wojskowe, przynosząc zaszczyt swojej małej Ojczyźnie — Zagórzowi.

J.T.

Źródła: *Oficerska droga*, „Tygodnik Sanocki” 2005, „Wald”

* Wallace Collection — muzeum mieszczące się w osiemnastowiecznym pałacu w centrum Londynu. Gromadzi ono kolekcję malarstwa, rzeźby i porcelany, zebraną przez markizów Hertford i Sir Richarda Wallace. Można tu zobaczyć m.in. płótna van Dycka, Rembrandta, Tycjana i Velasqueza, elementy wystroju wnętrz i przedmioty codziennego użytku, np. wspinałką kolekcję tabakierok.

** W dzielnicy Ealing w Londynie znajduje się znaczący ośrodek polonijny, od 1948 roku skupiony wokół parafii pw. NMP Matki Kościoła.

Wśród świętych

Błogosławiony Szymon z Lipnicy

(1438/40–1482; wspomnienie 18 lipca)

Przyszły błogosławiony urodził się w Lipnicy, miejscowości położonej w Małopolsce, słynącej dziś także z konkursu na najwyższą palmę wielkanocną. Szymon rozpoczął naukę prawdopodobnie w miejscowej szkole parafialnej, a następnie wyjechał do Krakowa, by podjąć studia na Akademii Krakowskiej. W Krakowie przebywał wówczas wielki kaznodzieja i misjonarz, Jan Kapistran. To zapewne jego nauki przyczyniły się do wstąpienia Szymona do zakonu bernardynów. Nowicjat i studia teologiczne odbywał w krakowskim klasztorze, który słynął wówczas z wielkiej świętobliwości życia zakonnego. Święcenia kapłańskie przyjął Szymon około 1462 roku. W 1465 roku został gwardianem krakowskim, ale już wkrótce zaczął też pełnić funkcję kaznodziei w klasztorze krakowskim — miał bowiem ku temu niezwykle zdolności. Szymon szybko stał się znany także wśród mieszkańców Krakowa oraz profesorów i studentów Akademii. Dzięki swej pobożności i wielkim walorom intelektualnym został powołany na stanowisko kaznodziei katedralnego. Po życiu pełnym służby Bogu i ludziom zmarł w opinii świętości.

Kult Szymona z Lipnicy pojawił się bardzo szybko, a towarzyszyły mu uzyskane za jego przyczyną łaski, w tym cudowne uzdrowienia. W XVII wieku zaczęto zabiegać u Stolicy Apostolskiej o beatyfikację. Starania te popierali polscy królowie — Władysław IV i Jan III Sobieski. W 1685 roku wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem, a Szymon z Lipnicy powiększył grono błogosławionych. Ponieważ kult Szymona nadal się rozwijał, w latach 70. XVIII wieku rozpoczęto starania o kanonizację, którym bardzo sprzyjał król Stanisław August Poniatowski. Przerwały je jednak rozbiory, a proces kanonizacyjny został wznowiony dopiero w 1948 roku. Tym razem jednak sprawę utrudniały władze komunistyczne. Ostatnio jednak proces znów trwa i wszystko wskazuje na to, że już wkrótce Szymon z Lipnicy — kaznodzieja, bernardyn, student Akademii Krakowskiej — zostanie zaliczony w poczet świętych.

— Errata —

W poprzednim numerze „Verbum”, do artykułu *Nie masz już Cyganów*, wkradły się dwa błędy:

- pojawiające się w tekście i słowniczku słowo określające w języku Cyganów obcych powinno brzmieć **gadziowie** – w żadnym wypadku nie „gadziniowie”
- leśniczy Paszkiewicz (s. 11) wstąpił oczywiście do **MO** a nie do MP

Natomiast w artykule poświęconym Władysławowi Skwarcowi nazwisko dowódcy kompanii Żubryda powinno brzmieć **Kazimierz Kocylowski**

Zgodnie z przyjętym już zwyczajem, co pół roku przywołujemy w tym miejscu te osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej; tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, którzy odeszli już od nas na zawsze do wieczności.

Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

Oliwier Dariusz Zajdel, syn Dariusza i Wioletty z d. Bańczak
Klaudiusz Jan Wojton, syn Waldemara i Katarzyny z d. Niemiec
Samanta Sara Radwańska, córka Mariusza i Kamili z d. Szerskiej
Łukasz Józef Podufały, syn Marcina i Anny z d. Ciepła
Wiktorja Helena Wadas, córka Janusza i Krystyny z d. Jaworskiej
Anna Maria Mycka, córka Andrzeja i Katarzyny z d. Feruś
Kamila Teresa Klimkowska, córka Małgorzaty Klimkowskiej
Aleksandra Maria Prenkiewicz, córka Grzegorza i Beaty z d. Karbowniczyn
Patrik Walko, syn Krzysztofa i Magdaleny z d. Komarskiej
Szymon Piotr Wójcik, syn Waldemara i Ewy z d. Kruczek
Mikołaj Kucharski, syn Jakuba i Katarzyny z d. Sitek
Klaudia Weronika Nowak, córka Krzysztofa i Anny z d. Giera
Daniel Robert Gomulec, syn Roberta i Anny z d. Czech
Anna Katarzyna Skoczulek, córka Edwarda i Jadwigi z d. Mazur



Jeśli cokolwiek warto na świecie czynić to tylko jedno — miłować.

Jan Paweł II

Zawarli Sakrament Małżeństwa

- Dariusz Piotr Zarzycki i Karolina Paulina Zarosa
- Andrzej Suwała i Zuzanna Bijak
- Artur Stanisław Stawarczyk i Sylwia Ewelina Smolińska
- Ryszard Jacek Tymoczko i Marta Kawanka
- Bartosz Antoni Bartkowski i Beata Suwała
- Tomasz Jan Tarnawski i Monika Katarzyna Mazur
- Marcin Stanisław Stodolak i Aneta Katarzyna Gosztyła



Pamięć o zmarłych dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci

Odeszli w Panu

- ▶ Stanisław Dawidko, ur. 1952
- ▶ Zofia Pelechowicz, ur. 1916
- ▶ Romana Biłas, ur. 1960
- ▶ Ryszard Zygmunt Kołodziej, ur. 1930
- ▶ Zenon Bodnar, ur. 1933
- ▶ Kazimiera Prenkiewicz, ur. 1924
- ▶ Maria Pęczak, ur. 1928
- ▶ Urszula Szczudlik, ur. 1940
- ▶ Stefania Fornal, ur. 1934
- ▶ Antoni Jaroszczak, ur. 1910
- ▶ Tadeusz Nalepka, ur. 1925
- ▶ Cecylia Sterzel, ur. 1914
- ▶ Stanisław Gacek, ur. 1924
- ▶ Ludwik Marceli Pęczak, ur. 1925

Deus Caritas est — Bóg jest miłością

Pierwsza encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI • Część 2

W kolejnym fragmencie encykliki, Benedykt XVI porusza tajemnicę miłości Boga do człowieka i wynikającej z niej miłości bliźniego.

Miłość Boga do człowieka — wielokrotnie przedstawiana w Starym Testamencie — dawna jest ludzkości bez żadnej uprzedniej zasługi, całkowicie bezinteresownie. Osobista miłość Boga ma też charakter przebaczący. Jest ona tak wielka, że zwraca Boga przeciwko Niemu samemu, co objawia się nam w tajemnicy Krzyża. Jezus Chrystus jest bowiem wcieloną miłością Boga. Poprzez sakrament Ciała i Krwi Chrystusa ten akt ofiary i miłości stał się trwałym darem dla wspólnoty wierzących.

Wprawdzie nie widzimy Boga, ale jest on stale obecny — zarówno w tajemnicy Eucharystii, jak też w Swoim Słowie, w Sakramentach Świętych, w liturgii Kościoła i w jego modlitwie — dlatego też możliwa jest odpowiedź człowieka na miłość Boga.

Sposób, w jaki Bóg miłuje swój lud, staje się miarą ludzkiej miłości, a małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i nieodwołalnej staje się obrazem relacji Boga do człowieka. Cechą dojrzałej miłości jest bowiem to, że angażuje wszystkie potencjalne możliwości człowieka i całą jego istotę. Spotkanie z przejawami miłości Boga może obudzić w nas uczucie, ale wymaga też zaangażowania woli i intelektu. Poznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, bo miłość to proces, który stale się rozwija, dojrzewa, tak, że wspólnota woli wzrasta w jedność myśli i uczuć.

Miłość bliźniego w ewangelicznym rozumieniu polega na tym, że kocha się w Bogu i z Bogiem innego człowieka, nawet takiego, które-

go się nie zna, lub do którego nie czuje się sympatii. Taka miłość może pojawić się tylko wtedy, gdy jest poprzedzona zjednoczeniem naszej woli z wolą Boga, która pozwala dostrzec w drugim człowieku obraz Boga. Jedynie służba bliźniemu, będąca powinnością każdego wie-



rzącego, otwiera nam oczy na to, co Bóg czyni dla nas. Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne, są jednym przykazaniem.

Dzięki działaniu Ducha Świętego miłość Boga przejawia się także w dziełach Kościoła, miłość jest służbą, którą Kościół pełni, a dzięki swemu wspólnotowemu charakterowi może nadać tym dziełom właściwą formę. W ten sposób „caritas”, działalność charytatywna, staje się jednym z podstawowych zadań Kościoła, widocznym już we wspólnocie pierwszych chrześcijan i w kolejnych wiekach jego historii. Posługa miłości jest zresztą ściśle związana z głoszeniem Słowa Bożego i sprawowaniem Sakramentów. Działalność charytatywna Kościoła nie jest czymś w rodzaju opieki społecznej, którą można zlecić komuś innemu, ale stanowi niezbywalny wyraz jego istoty. Ma ona również wymiar uniwersalny i nie może ograniczać się tylko do członków wspólnoty wierzących.

Ważną kwestią poruszaną również przez Benedykta XVI jest relacja między zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości społecznej a posługą charytatywną.

Sprawiedliwy porządek społeczeństwa i państwa — pisze Ojciec Święty — jest zadaniem polityki. Sprawiedliwość jest celem, a więc również wewnętrzną miarą każdej polityki. Celem katolickiej nauki społecznej jest pomoc w tym, aby dzięki osiągniętej w wierze jasności rozumu, to, co sprawiedliwe, mogło być rozpoznane, a następnie zrealizowane; chce służyć formowaniu sumienia w polityce i przyczynić się do tego, aby rosła czujność na prawdziwe wymagania sprawiedliwości i gotowość do działania w oparciu o nie. Budowanie sprawiedliwego porządku społecznego i państwowego jest podstawowym zadaniem, które każde pokolenie musi na nowo podejmować.

Nie ma jednak tak sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Caritas będzie konieczna również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Zawsze bowiem będzie istniało cierpienie, które wymaga pocieszenia i pomocy, zawsze będzie istniała samotność i sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego, dającej ludziom nie tylko wsparcie materialne, ale przede wszystkim pokrzepienie duchowe. Organizacje charytatywne Kościoła stanowią zadanie jak najbardziej mu właściwe, za które jest bezpośrednio odpowiedzialny. Kościół nigdy nie może być zwolniony z pełnienia posługi miłości jako zorganizowanej działalności wierzących i nigdy też nie będzie takiej sytuacji, w której nie byłaby ona potrzebna, gdyż człowiek, poza sprawiedliwością, potrzebuje i zawsze będzie potrzebował miłości.

J.K.

Aktualności parafialne

W ostatnim czasie udało się zakończyć wiele prac. Została położona kostka wokół kościoła — zużyto 435 m² kostki, 210 m krawężnika, 190 m³ kamienia na podsypkę, 25 m³ żwiru na podsypkę i 5 m³ piasku oraz tonę cementu. Prace przy położeniu kostki wymagały też odpowiedniego przygotowania terenu, w tym usunięcia starych korzeni, sięgających aż po mur kościoła. Jeszcze raz dziękuję tym, którzy włączyli się w te działania.

Założone zostały ponownie odrestaurowane i odnowione bramy. Liczą one około 80 lat, a wykonane zostały przez miejscowego kowala, pracownika kolei.

Odnowiono konfesjonały, na co składało się: trucie drewnojadów, wymiana zniszczonych części, usunięcie starej polichromii, nałożenie nowych i złocenie ozdobnych elementów.

W najbliższym czasie planowane jest uzupełnienie ubytków tynku w ścianach kościoła.

2 lipca, jak co roku, odbył się w naszej parafii odpust. Miał on

jednak szczególny charakter, gdyż za rok planowana jest koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej Zagórskiej. Dlatego też uroczystością odpustową rozpoczęliśmy okres intensywnych przygotowań do tego wyjątkowego momentu. Przybyło



Ośmiokątny pawilon-umywalnia w średniowiecznym klasztorze Cystersów w Maulbronn w Niemczech

około 20 księży z okolicznych parafii. Kazanie odpustowe wygłosił Wikariusz Generalny, ks. dr Wacław Partyka, który nawiązując do świąt

maryjnych — Zwiastowania, Nawiedzenia i Wniebowstąpienia — podkreślał rolę Matki Bożej w życiu człowieka.

Trwa zbiórka ofiar na korony dla Maryi; warto też podjąć — jak sugerował ks. Partyka — postanowienia, będące duchowymi darami dla Matki Bożej.

Również 2 lipca, w sąsiedniej parafii, w Zahutyniu odbyły się uroczystości pięćdziesięciolecia kościoła w tej miejscowości. Parafię, prowadzoną przez ojców oblatów, utworzono w Zahutyniu w 1979 roku.

Rozpoczęły się wakacje — życząc wszystkim udanego wypoczynku i wspaniałych wrażeń, pragnę przypomnieć, że nie może to być odpoczynek od obowiązków chrześcijanina. Gdziekolwiek jesteśmy — w kraju czy za granicą — starajmy się uczestniczyć we Mszy Świętej, nie zapominając o codziennej modlitwie i przestrzeganiu przykazań. Odwiedzane przez nas kościoły, klasztory, miejsca pielgrzymkowe mogą być źródłem niezapomnianych przeżyć duchowych.

Szczęść Boże,

ks. Józef Kasiak

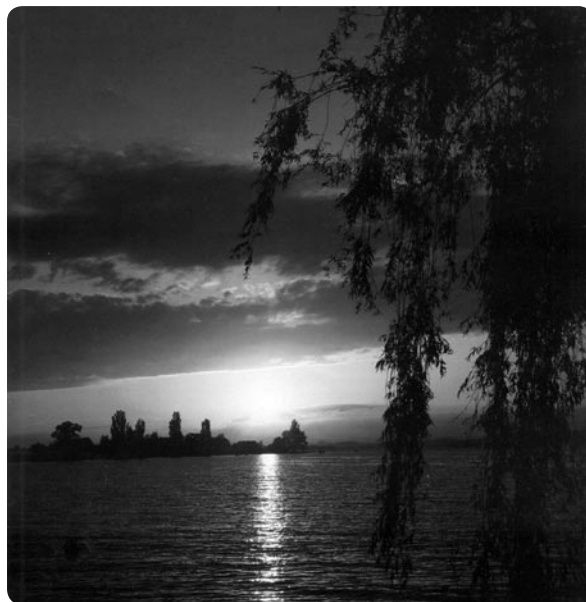
➤ **16 lipca** — Święto Matki Boskiej Szkaplerznej, tradycyjnie o godzinie 16.00 zostanie odprawiona Msza Święta na wzgórzu klasztornym. Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w uroczystościach.

➤ **26 lipca** — wspomnienie Joachima i Anny, pamiętajmy o życzeniach i modlitwie za naszych rodziców.

➤ **6 sierpnia** — Święto Przemienienia Pańskiego; odpust w kościele parafialnym w Sanoku.

➤ **15 sierpnia** — Święto Matki Boskiej Zielnej, porządek Mszy Świętych niedzielny; po każdej Mszy święcenie pierwocin ziół i kwiatów; podtrzymujemy tę piękną, starą tradycję.

➤ **26 sierpnia** — Święto Matki Boskiej Częstochowskiej; jak co roku z całego kraju zdążają na ten dzień do Częstochowy tłumy pielgrzymów; może ktoś z naszej parafii również się wybierze na takie spotkanie z Maryją.



Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.